Nr. 3. Rok I. Kraków, dnia 10 listopada 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

TYGODNIK

Unieważnienie list antyfaszystowskich

dziełem oszukańczych wodzów Centrolewu.

Jak odpowiedzą na to masy pracujące?

Opozycyjni oszuści z centrolewu z wodzami PPS-u na czele podnoszą rwetes o unieważnienie im kilku list okręgowych.

Lecz jednocześnie milczą, jak trusie, wobec zdemaskowania ich podłej roli w sprawie unieważnienia państwowych i mnóstwa okręgowych list antyfaszystowskich.

W tej sprawie muszą oni milczeć! Bo cóż mogą powiedzieć swym członkom, którzy na tym przykładzie przekonali się do reszty, że cała zapluta „opozycja" centrolewu, to komedjancka gra i rodzinny spór, że gdy w grę wchodzi walka przeciwko antyfaszystowskiemu obozowi, wtedy w kąt idą wszelkie frazesy o „demokracji" o „walce z dyktaturą", a pozostaje **naga, otwarta współpraca z faszyzmem.** Czyż mogli zaprzeczyć temu? Nie! Fakt głosowania centrolewych członków głównej komisji wyborczej za unieważnieniem list anytfaszystowskich jest bowiem niezbitą prawdą.

Przyznaje to obecnie sama prasa faszystowska. Otóż, jak wiadomo, utrącenie przez sanację swym faszystowskim konkurentom z centrolewu kilku list okręgowych odbyło się pod pretekstem „braków formalnych". Na podniesiony z tego powodu lament centrolewu odpowiada faszystowski „Expres Poranny":

„...Jest również rzeczą charakterystyczną, że właśnie z powodów formalnych unieważniono w głównej komisji wyborczej państwową listę sanacji stronnictwa chłopskiego i listę **komunistyczną głosami opozycji, która w komisji ma znaczną większość...**"

A więc większością głosów „opozycji" zostały unieważnione listy antyfaszystowskie!

Łotrzy pepeesowscy i ich wspólnicy z reszty centrolewu nie mogą więc nic innego robić, jak tylko stulić pysk, podwinąć pod siebie ogon i milczeć, licząc, że z biegiem czasu masy pracujące zapomną o tej ich łotrowskiej pomocy faszyzmowi.

Lecz masy nie zapomną!

Nie damy zasypać piaskiem zapomnienia tego jaskrawego dowodu współdziałania centrolewu z faszyzmem w gnębieniu walki mas.

Muszą się o tem dowiedzieć jak najszersze masy robotnicze i chłopskie, w pierwszym rzędzie robociarze i chłopi z PPS., Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia, którzy opozycyjne frazesy swych oszukańczych wodzów przyjmują jeczcze za dobrą monetę. Oburzenie, które na wieść o tym zdradzieckim zamachu socjalfaszystów i ich kompanów na antyfaszystowski obóz robotniczo-chłopski zapanowało wśród robotników i chłopów podmywać będzie tę spółkę zdrajców, oszustów i łotrów z centrolewu, aż pod naporem walki mas nie rozsypie się ona w pył i proch.

W dołach pepeesowskich i w partjach chłopskich coraz bardziej toruje sobie drogę świadomość o konieczności wyzwolenia się z pod opieki swych zdradzieckich i oszukańczych wodzów. Robotnicy i chłopi tych partyj, pragnący z całej duszy **prawdziwej** walki o swe codzienne interesy i całkowite wyzwolenie, coraz jaśniej widzą, że wodzowie ich na każdym kroku oszukują, zdradzają, łamią wszelki opór przeciwko wyzyskowi i uciskowi. Lecz część tych robotników nie wie jeszcze, **jak** pozbyć się swych nieproszonych opiekunów Daszyńskich, Niedziałkowskich, Waleronów, Wronów, Dębskich i Woźnickich, **jak** walczyć. Wszystkim tym robotnikom i chłopom mówimy: Tą drogą jest walka we wspólnym zwartym froncie wszystkich robotników i chłopów polskich, ukraińskich, białoruskich, żydowskich i niemieckich. Takim jednolitym frontem nie jest spółka oszukańczych wodzów Centrolewu. Ich walka — to walka **przeciw** żywotnym interesom mas pracujących w imię umocnienia kruszących się podwalin gospodarki kapitalistycznej. Jednolitym frontem, który prowadzi **rzeczywistą** walkę przeciwko faszyzmowi jest Antyfaszystowski Blok Robotniczo-Chłopski. Stanąć do szeregów tego obozu i wspólnie walczyć przeciwko faszyzmowi i jego centrolewym pachołom jest obowiązkiem robotników i chłopów z PPS, NPR, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, obowiązkiem tych, dla których sprawa wyzwolenia klasy robotniczej jest wszystkiem.

Najbliższem zadaniem tych robotników i chłopów jest głosowanie w dniu wyborów na listy Antyfaszystowskiego Bloku Robotniczo-Chłopskiego, które utrącił w głównej komisji wyborczej blok oszustów i zdrajców z Centrolewu, ale które obronił w najważniejszych okręgach wysiłek mas pracujących.

Jak dalej oszukują?

Używali sobie wodzowie centrolewu przez okres kampanji wyborczej: Blisko 3 miesiące żonglowali złudą kartki wyborczej. Łgali, że kartka wyborcza jest potęgą, że kartka wyborcza wystarczy dla obalenia rządu. — „Nie myślmy o tem, co będzie po wyborach. Dziś mamy potężną broń w postaci kartki wyborczej" łgał „Robotnik" w pierwszym okresie kampanji wyborcej. Dziś kampanja wyborcza dobiega kresu. Trzeba szukać nowych oszustw dla tumanienia mas. „Pobudka" organ P. P. S., pisze już w nieco innym tonie:

„...Nie łudziliśmy się (ale łudziliście masy — *przyp. Red.)* co do znaczenia obecnych wyborów. Spodziewamy się wprawdzie, że sam wynik wyborów, choćby najbardziej miażdżący dla systemu sanacyjnego może (!) nie nakłonić jego twórców do ustąpienia". I dalej: „...Wiemy, że tem co zwalczy dyktaturę i siłę reakcji, może być tylko wola zbiorowa mas pracujących... w obronie swobód demokratycznych".

Więc okazuje się, że kartka wyborcza nie jest taką potęgą, o jakiej łgali oszuści pepesowi. Lecz natychmiast tworzą nowe oszukańcze złudzenia: „wolę zbiorową... w obronie swobód demokratycznych". Pan Daszyński każe znów masom wierzyć w niezależność sądów. Najbliższe tygodnie przyniosą coraz to nowe frazesy wodzów P. P. S.

Zamówienia sowieckie zmniejszają bezrobocie w Polsce.

Jednym z ważnych czynników, powstrzymujących wzrost bezrobocia w Polsce, są zamówienia rządu sowieckiego.

W pierwszem półroczu br. wywóz z Polski do ZSRR **zwiększył się** w porównaniu z tym samym okresem r. 1929 o 33 milj. zł. (z 32,6 milj. do 65,6 milj.).

Głównemi przedmiotami wywozu z Polski do ZSRR obecnie są: rośliny, materjały opałowe, asfalt, nafta, nieorganiczne produkty chemiczne i zwłaszcza metale i wyroby metalowe (wywóz tych ostatnich podniósł się z 13,6 milj. do 56,5 milj. zł.). Natomiast zmniejszeniu uległ eksport produktów spożywczych, maszyn i aparatów, towarów włókienniczych.

Teraz między Polskiem Towarzystwem dla handlu z ZSRR a sowieckim przedstawicielstwem w Warszawie toczą się rokowania o dostawę dla potrzeb przemysłu sowieckiego materjałów fabrycznych i obrabiarek dla drzewa i metalów na sumę 3 i pół miljona dolarów, czyli przeszło 30 miljonów złotych.

Ogółem, w roku bieżącym, Sowpoltorg zamówił w Polsce obrabiarek na sumę 225 tysięcy dolarów.

Każde zamówienie sowieckie, to praca i chleb dla robotnika polskiego, to zmniejszenie wzrostu bezrobocia.

* * *

W tych dniach na zaproszenie „Sowpoltorgu" wyjechała do Moskwy delegacja przemysłowców łódzkich. Celem podróży jest zakończenie poważniejszej umowy na wywóz z Polski do ZSRR. materjałów włókienniczych na ogólną sumę około **$2^1/_2$ miljona dolarów.**

Na jakie listy zatwierdzone głosują robotnicy i chłopi?

w dniu 16 listopada

! TYLKO NA następujące listy antyfaszystowskie:

Jedność Robotniczo-Chłopska:

Warszawa-miasto	Nr. 22	Konin	Nr. 22
Kraków-miasto	Nr. 23	Lwów-miasto	Nr 24
Łódź-miasto	Nr. 22	Stanisławów	Nr. 22
Włocławek-Kutno	Nr. 22	Stryj	Nr. 22
Błonie	Nr. 24	Przemyśl-Krosno-Sanok	Nr. 24
Łódź-podmiejska	Nr. 22	Radzymin	Nr. 26
Radom	Nr. 24	Król.-Huta	Nr. 22
Będzin	Nr. 23	Katowice	Nr. 23

P. P. S.-Lewica:

Wadowice	Nr. 22	Płock	Nr. 23
Częstochowa	Nr. 23	Poznań	Nr. 23
Piotrków	Nr. 23	Łomża	Nr. 23

Selrob-Jedność:

Lwów-powiat Nr. 25

Sambor	Nr. 22	Złoczów	Nr. 23
Tarnopol	Nr. 22	Krzemieniec	Nr. 23

Zjedn. Lewica Chłopska „Samopomoc":

Łuków-Garwolin-Pułtusk	Nr. 23	Kielce-Jędrzejów-Włoszczowa	Nr. 23
Kozienica-Iłża-Opatów	Nr 25		

Wszyscy robotnicy KRAKOWA oddadzą przy wyborach w dniu 16-go listopada swe głosy na LISTĘ NR. 23

Tam, gdzie faszyzm nie dopuścił do zgłoszenia list robotniczo-chłopskich, lub unieważnił je, głosujemy na numery unieważnione, jak następuje:

Łomża, Białystok, Grodno, Brześć, Ciechanów, Kalisz, Kowel, Łuck, Pińsk, Krasnystaw, Biała Podlaska, Lublin, Poznań-powiat, Grudziądz, Nowy Sącz-Bochnia, Tarnów, Jasło na Nr. 3.

Baranonowicze na Nr. 8 Kraków-pow. Bielsko Ciesz. na Nr. 16

Rzeszów: „Samopomoc" na Nr. 13.

Pacyfikują i pacyfikują...

ZAMKNIĘCIE GIMNAZJUM UKRAIŃSKIEGO W DROHOBYCZU.

Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie postanowiło zamknąć prywatne gimnazjum ukraińskie w Drohobyczu.

Krok ten usprawiedliwia kuratorjum „faktem antypaństwowej działalności" uczniów tego gimnazjum, łącznie z dyrektorem Kuźmowiczem, który od kilku tygodni przebywa w więzieniu w Samborze.

PŁONĄ STERTY ZBOŻA.

Ta sama prasa burżuazyjna, która zachwyca się „pacyfikacją" i dalej do niej zaprasza — przynosi następującą wiadomość z 4. XI.:

Ubiegłej nocy na terenie pow. sokalskiego „dokonano nowego aktu sabotażu". Na folwarku w Wolicy Komarowej podpalono 6 stert zboża, z których trzy spłonęły. Szkody wynoszą około 14.000 zł.

Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano 5 parobków z Wolicy Komarowej. W czasie rewizji znaleziono u nich karabiny z nabojami.

13 lat rewolucji i 2 lata pięciolatki.

1 października upłynęły pierwsze dwa lata wielkiego planu pięcioletniego, a 7 listopada — 13 lat od chwili, gdy rewolucja proletarjacka powołała do życia republikę sowiecką, pierwsze w świecie państwo robotnicze.

Ciężką i krwawą drogę przebył proletarjat sowiecki. — Po czterech latach niszczącej wojny imperjalistycznej przyszły lata wojny domowej i obcej interwencji. Dopiero w roku 1921 proletarjat ZSRR. mógł przystąpić do dzieła odbudowy zniszczonego gospodarstwa swego kraju.

W ciągu niewielu lat proletarjat ZSRR. dźwignął swe gospodarstwo z ruin i zgliszcz, i od dzieła odbudowy przeszedł do dzieła planowego, socjalistycznego budownictwa.

Drugi rok pięciolatki, trzynasty rewolucji, to nowy wielki krok na trudnej drodze tego budownictwa.

Rok ten upłynął pod znakiem imponujących postępów ko-kolektywizacji rolnictwa, pod znakiem niezłomnej walki z trudnościami wzrostu, z brakami aprowizacji, ze szkodnictwem żywiołów kontrrewolucyjnych, pod znakiem twórczej inicjatywy mas pracujących: szturmowych brygad, socjalistycznego spółzawodnictwa, fabrycznych kontrplanów przemysłowo - finasowych, układanych przez samych robotników.

Wielki triumf — na froncie zbożowym. Kwestja zbożowa jest w gruncie rzeczy rozwiązana, a mianowicie na podstawie socjalistycznego przekształcenia wsi: 25% gospodarstw skolektywizowanych łącznie z sowchozami, dostarcza po nowych zbiorach roku 1930 — 34% całej produkcji zbożowej, prawie o miljard pudów przewyższającej zbiór zeszłoroczny, i około 60% zboża towarowego.

Wielkie trudności są jeszcze do pokonania w dziedzinie hodowlanej. Lecz przez stworzenie olbrzymich sowchozów hodowlanych, liczących już 700 tys. sztuk bydła, 2 i pół miljona owiec, i t. d., założone zostały podwaliny wielkiej, kolektywnej gospodarki hodowlanej, która w ciągu najbliższych lat nietylko wyrówna straty, zadane przez opór i sabotaż kułactwa, lecz postawi daleko za sobą rezultaty dawnej gospodarki indywidualnej.

Zdobycze na terenie górnictwa i metalurgji, ilustruje poniższa tabliczka:

Produkcja w miljonach tonn:

	r. 1913	r. 1928/9	r. 1929/30
Węgiel	28,9	39,7	46,7
Ropa	9,3	13,6	17,1
Żelazo	4,2	4,0	5,0
Stal	4,2	4,7	5,6

Ten olbrzymi, nieznany światu kapitalistycznemu, wzrost produkcji paliwa i tworzywa przemysłowego jest jeszcze niewystarczający w porównaniu z rosnącemi potrzebami socjalistycznego budownictwa. W dziedzinie węgla ZSRR. stawia sobie szturmowe zadanie doprowadzenia produkcji już w obecnym kwartale do 7 miljonów tonn miesięcznie, to znaczy do potrójnej normy przedwojennej.

Produkcja żelaza dziesięciokrotnie, stali pięciokrotnie przewyższa produkcję polską, a jednak nie wystarcza na potrzeby budownictwa. W tej chwili także i polskie huty pracują przeważnie na potrzeby rynku sowieckiego.

Rozszerzenie bazy metalurgicznej umożliwiło potężny wzrost przemysłu maszynowego. Wyprodukowano 12.162 obrabiarek wobec 8.287 w roku zeszłym, 4.425 samochodów wobec 1.063 w roku zeszłym itd.

Ogólny wzrost produkcji przemysłu ciężkiego w ciągu roku ubiegłego wynosi 41%.

Przemysł lekki nie nadążał za ciężkim, głównie z powodu braku surowca. Jego wzrost wynosi tylko 11%. Ale okres najbliższy powinien przynieść zdecydowaną poprawę w dziedzinie lekkiego przemysłu.

O wzroście bazy surowcowej świadczą dane następujące (w % produkcji zeszłorocznej):

Bawełna: obszar uprawy 152,2%, plon z hektara 100,0%, produkcja 152,2%.

Buraki cukrowe: obszar uprawy 134,3%, plon z hektara 188,5%, produkcja 253,3%.

Te wyniki dają gwarancję możliwości przyśpieszonego rozwoju przemysłu lekkiego i wskutek tego znacznego złagodzenia głodu towarowego.

Ogromny wzrost obszaru uprawy bawełny (600 tys. ha) sprawił, że już w bieżącym kwartale fabryki włókiennicze będą w całości zatrudnione, że już w bieżącym kwartale dostarczą 800 miljonów metrów tkanin (z lnianemi i bawełnianemi blisko miljard), że głód towarowy w tej dziedzinie będzie w znacznym stopniu przełamany. Z wiosną zaś roku przyszłego obszar uprawy bawełny rozszerzy się o nowe setki tysięcy hektarów (160 tys. ha na samej tylko Ukrainie, gdzie w roku bieżącym dokonano próby uprawy bawełny na 20 tys. ha).

Olbrzymi wzrost produkcji buraków oznacza ostateczne przełamanie trudności aprowizacyjnych w dziedzinie cukru. Rok nadchodzący winien dostarczyć 2,2 miljonów tonn cukru (wobec niespełna miljona w roku ubiegłym).

W sumie potężna rozbudowa surowcowej bazy roślinnej pozwala podnieść produkcję przemysłu lekkiego, wytwarzającego przedmioty bezpośredniego spożycia, o jakie 80%, i przez to w znacznym stopniu przełamać braki aprowizacji.

Niemniej imponujące są zdobycze społeczne.

W tym drugim roku pięciolatki, trzynastym rewolucji, zostało zlikwidowane bezrobocie.

Połowa robotników pracuje już tylko 7 godzin dziennie.

64% robotników odpoczywa co piąty dzień.

Płaca realna wzrosła do 166% przedwojennej.

Gdy w całym świecie kapitalistycznym pogłębia się kryzys, rośnie bezrobocie, zmniejsza się produkcja — proletarjat ZSRR. w zwycięskich zmaganiach z trudnościami wzrostu, ze szkodnictwem kontrrewolucjonistów, z oporem kułactwa, z blokadą kapitalistycznej zagranicy (tak zwana walka z dumpingiem sowieckim), z małodusznością i niewiarą prawicowych elementów we własnych szeregach — *likwiduje bezrobocie, poprawia swój byt i czyni olbrzymie postępy na drodze budownictwa socjalistycznego.*

Wzmożone nawoływania do wojny przeciw ZSRR.

B. prezydent Francji Poincaré (czytaj: Puękare) ogłosił w „Excelsiorze“ artykuł, wymierzony przeciw Związkowi Radzieckiemu. Poincaré ubolewa, że państwa europejskie zamiast **zjednoczyć się przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu,** coraz bardziej rozpraszają się.

Następnie nawołuje Niemcy do zacieśnienia więzów z pozostałemi państwami Bloku Przeciwsowieckiego, gdyż w przeciwnym razie „runą w przepaść“. — W końcu wychwala Poincaré briandowski projekt unji paneuropejskiej, raz jeszcze potwierdzając w ten sposób, że ma to być unja przeciwsowiecka.

Generał von der Lippe za wojną Francji i Niemiec z Sowietami.

Pod tym tytułem zamieszcza „Kurjer Por.“ następujący telegram z Berlina:

3 11. — Generał-porucznik von der Lippe, jeden z przywódców wszechniemieckiego związku oficerów, ogłosił sensacyjny list otwarty do przywódcy — kanclerza związkowego Stahlhelmu, Seldtego. W liście tym zarzuca Stahlhelmowi generał pruski, że odpowiadając na inicjatywę Gustawa Hervé, odrzucił możliwość dyskusji w różnych sprawach z Francją, chcąc, aby przedtem Francja przyznała się do winy wywołania wybuchu wojny światowej. Gen. Lippe zarzuca kierownictwu Stahlhelmu, że postąpiło niemądrze.

Dalej twierdzi generał, że jeśli Niemcy poszłyby teraz przeciw mocarstwom zachodnim, poniosłyby klęskę i padłyby **ofiarą bolszewizmu.**

Generał kończy swój list wezwaniem, aby raczej **połączyć się z Francją,** a nie patrzeć w stronę Moskwy. Wobec prądów, panujących w Stahlhelmie i całych Niemczech, uważał generał za obowiązek zwrócić uwagę **na grożące Niemcom i całej Europie niebezpieczeństwo** i przestrzec swój naród.

„Będą ofiary“...

Prowokator Czuma przy robocie.

Prowokator Andrzej Czuma wysłał do szeregu osób w Krakowie i innych miejscowościach następujący list, który zamieszczamy w odpisie:

Kraków 25 sierpnia 1930 r.

Pan . . . . w . . . . . .

Dowiedziałem się ze źródeł ponad wszelką wątpliwość prawdziwych, że krakowska organizacja KPP planuje przeciwko mnie zbrodnicze zamiary, rzecz oczywista — za zgodą centralnych władz KPP.

Na wszelki wypadek ostrzegam:

1) Wnet po wyjściu z więzienia spisałem pod koniec czerwca 1929 r. obszerną listę tych, którzy poniosą wszelką konsekwencję na wypadek, gdyby mi się stała najmniejsza krzywda. Lista ta w 5 egzemplarzach napisana, jest zdeponowana u pięciu mych przyjaciół.

2) Gdybym uważał za wskazane wystąpić czynnie przeciwko prowokatorsko-bandyckim planom KPP, albo też gdyby moi przyjaciele musieli — w co atoli nie wierzę — wymierzyć komu trzeba sprawiedliwość, **BĘDĄ OFIARY** w całym szeregu miejscowości, zaś w pierwszym rzędzie w Warszawie i Krakowie, następnie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jestem zdania, że w takim wypadku nie wolno oszczędzać ani pionków, ani ważnych figur, ale przedewszystkiem trzeba poskromić „górę“ co — jak pan wie — jest rzeczą bardzo łatwą.

3) Mimo stosowania wobec mnie nikczemnych metod walki, starałem się dotychczas i chciałbym się starać na przyszłość unikać walki z tymi, których gnębią represje. Atoli i moja cierpliwość nie jest niewyczerpana.

Tyle uważałem za stosowne panu zakomunikować w celu wiadomym.

(—) ANDRZEJ CZUMA
własnoręczny podpis.

Jak nam wiadomo listy takie otrzymali zarówno działacze PPS-lewicy, jak również i cały szereg działaczy lewicowych ze Związków Zawodowych i t. d.

Prowokator Czuma przygotowuje się więc do nowych występów, usiłując je usprawiedliwić jakiemiś „zbrodniczemi zamiarami“ wobec jego cennej osoby. Robotnicy miejcie się na uwadze! Pędźcie precz tego gada prowokatorskiego wszędzie, gdzie się zjawi!

Pamiętajcie robotnicy!

!

Kłótnie centrolewu z sanacją — to tylko spór wewnątrz obozu faszystowskiego **o najskuteczniejszy sposób ratowania kapitalizmu,** o najskuteczniejszy sposób wyzysku i ucisku mas pracujących!

JESZCZE JEDEN BLOK

zdrajców, oszustów i prowokatorów.

Pod nazwą „Blok Lewicy Socjalistycznej“ (Nr. 5) występuje w obecnej kampanji wyborczej znana filja żydowska PPS-u — Bund, który sobie dobrał za wspólników t. zw. „niezależnych socjalistów“ i Poale Sjon-prawicę.

Blok ten operuje szumnemi frazesami „opozycyjnemi“, zwraca się „do ludu pracującego miast i wsi“, wzywając go do walki z faszyzmem przez... oddanie głosów w dniu 16 listopada na listy tego bloku.

Cóż to są za partje, które chcą oszukać robotników i chłopów temi radykalnemi frazesami?

Bund — jest to znana partja socjal-faszystowska, która na terenie żydowskim przeprowadza politykę zdrady interesów robotniczych i pomaga faszyzmowi w duszeniu wszelkich przejawów walki robotniczej. Wodzowie Bundu organizują majstrów żydowskich przeciw robotnikom, usiłują łamać strajki robotnicze terorem bojówkarskim, denuncjują lewicowych robotników i rewolucyjne związki zawodowe i przyczyniają się do zamykania tych związków przez policję.

Ostatnio podczas wielkiego strajku kamaszników w Warszawie, przed każdym warsztatem, w którym pracowali łamistrajki, **pełnili straż bojówkarze bundowscy wraz z agentami defenzywy,** przyczem komendant bojówki bundowskiej, Bernard, postrzelił strajkującego robotnika. Bund — to partja nacjonalizmu żydowskiego, dążąca do odseparowania robotników żydowskich od polskich w celu osłabienia jednolitego frontu walki wszystkich pracujących. Wobec ZSRR prowadzi ona wzorem swych pepesowskich kompanów wściekłą nagonkę, przygotowując do spółki z burżuazją grunt dla akcji wojennej na wschodzie.

Niezależna Partja Socjalistyczna jest to drobna grupka „wodzów bez masy“, macherów politycznych w rodzaju d-ra Kruka i innych, którzy sobie dobrali za wspólników wyrzuconych z PPS-lewicy — czumowców Berenta i **Różyckiego, znanego prowokatora z procesu sosnowieckiego, który swemi zeznaniami przyczynił się do zasądzenia szeregu robotników na długie lata więzienne.**

Poalej-Sjon prawica — jest to drobna partja nacjonalistyczna, nie mająca prawie żadnego wpływu śród robotników. Dla oblicza ideowego tej partji, która jest składową częścią bloku „lewicy socjalistycznej“, jest bardzo charakterystyczne **że wchodzi ona w skład ogólnoświatowej organizacji sjonistycznej** — tej organizacji burżuazji żydowskiej, która na terenie Polski współpracuje ręką w rękę z faszyzmem, a na terenie międzynarodowym pomaga imperjalizmowi angielskiemu dusić ruch wyzwoleńczy arabskich mas pracujących w Palestynie.

Wszystkie te trzy partje należą do **II-ej Międzynarodówki,** do tej Międzynarodówki ministrów burżuazyjnych, prezydentów policji, katów ludu robotniczego.

Jasną jest rzeczą, że partje te przesiąknięte zdradą, nacjonalizmem i socjalimperjalizmem, nie mają nic wspólnego z rzeczywistą walką z faszyzmem.

Pod oszukańczą maską „lewicowego bloku“ i pod osłoną „rewolucyjnego“ frazesu chcą one tylko odwlec masy robotnicze od walki i pomóc Centrolewowi ratować zagrożoną burżuazję.

Robotnicy Polski — bez różnicy narodowości — którzy jęczą pod obuchem kryzysu, bezrobocia i kapitalistycznej racjonalizacji, **przepędzą precz od siebie i tych oszustów i zdrajców,** jak pędzą precz faszystów i ich agentów z Centrolewu.

22 ROBOTNICZA WARSZAWA głosuje na listę Jedności Robotniczo-Chłopskiej 22

Rola P. P. S. w wypadkach listopadowych 1923 r. w Krakowie.

W związku z rocznicą wypadków listopadowych zamieszczamy kilka dokumentów jasno oświetlających zdradziecką rolę PPS w tych wypadkach. Ze względów dla każdego robotnika dostatecznie zrozumiałych jesteśmy zmuszeni ograniczyć nasze komentarze oraz nie dawać własnego oświetlenia dni listopadowych, które do głębi poruszyły masy i na zawsze pozostaną w ich pamięci.

Jak PPS. likwidowała zwycięstwo proletarjatu krakowskiego?

W procesie „o rozruchy w dniu 6-go listopada 1923 r.“, jaki toczył się w Krakowie od 1 czerwca do 1 sierpnia 1924, — wielkie przemówienie obrończe wygłosił adw. Eugenjusz Śmiarowski, wódz „Wyzwolenia“.

Oto wyjątki z tej obrony, uwieńczonej wyrokiem uniewinniającym wodzów PPS (nakł. Hoesicka. W-wa 1924).

Zawsze gotowi iść — przeciw interesom klasy robotniczej.

„... musimy zapytać się siebie: jaki jest stosunek PPS. do Państwa, do armji i do możliwości wojny domowej. (Str. 7).

„Antymilitaryzm PPS. kończy się tam, gdzie zaczyna się zagadnienie obrony granic Państwa i obrony jego niepodległości“.

„Rewolucja w teorji nieodrzucana, w praktyce jest z taktyki PPS. na najbliższą conajmniej przyszłość wyeliminowa (czyli: wyrzucona — przyp. red. „Przeglądu Społ.“) zupełnie, a to z powodu niebezpieczeństwa, jakie mogłaby ona pociągnąć dla Państwa... (str. 8).

„Dlatego wszystkie większe ruchy w niepodległej Polsce znajdowały w PPS. **siłę, zawsze gotową do kompromisu, chociażby interes** obozu, stronnictwa, **klasy, przez nią reprezentowanej, pchał** raczej w kierunku doprowadzenia **do próby sił.“.** — (Str. 9).

Był plan — ale plan zdławienia rewolucji!

Następnie nader przekonywująco i otwarcie zbija obrońca zarzuty oskarżenia, jakoby powstanie krakowskie było **uplanowane przez PPS.** Pomijając już to, że „program, taktyka, tradycja PPS. przemawiają przeciwko temu, żeby była ona organizatorką wypadków 6 listopada“, obrońca zapytuje:

„Jeżeli był plan, to na czem plan ten mógł polegać?... tylko na tem, aby doprowadzić do pochwycenia w swoje ręce władzy... musiał on oznaczać: obalenie rządu Witosa, utworzenie rządu robotniczo - włościańskiego... Dlaczego plan ten nie został wykonany? **Dlaczego** za dniem 6-ym listopada **nie nastąpiły dalsze dni walki o władzę? Dlaczego z Krakowa walka nie przeszła do Warszawy, Częstochowy, Zagłębia, Łodzi, na wieś? Dlaczego nie objęła całego kraju?**

„Czy pierwszy dzień walki przyniósł klęskę i plan został rozbity? Ależ przeciwnie, **jeżeli był plan,** to w pierwszym dniu walki uwieńczył się on zwycięstwem, triumfem omal zupełnem. Wojsko rozbrojone i zdemoralizowane, broń zdobyta przez zrewolucjonizowaną ludność, część miasta w rękach robotników, władze zaskoczone i zdezorjentowane. A więc do dalszych zwycięstw, do realizacji dalszej planu...

„Okazuje się, że nic podobnego nie ma miejsca. Rewolucja zatrzymuje się nagle, bez potrzeby, bez konieczności... Nie tworzy się żaden komitet rewolucyjny, któryby akcję już niejako oficjalnie wziął w swoje ręce i prowadził ją do dalszych zwycięstw. A **oto ci,** którzy mieli ją uplanować i pokierować, **występują wprawdzie** w tym momencie **na arenę, ale jako jej likwidatorzy.** Bo to, co się rozpoczyna w dniu 6 listopada popołudniu, to jest **likwidacja zwycięstwa tłumu nad wojskiem.** — Likwidacja ta, jak to wynika z całego obrazu wypadków... jest **prowadzona właśnie przez PPS.,** jest prowadzona przez nią nie w interesie partji... **NIE W INTERESIE PROLEARJATU** wreszcie, **a w interesie państwa,** w celu zapobieżenia wojnie domowej“.

„PPS pozostaje wierną sobie, wierną swojej zasadzie chronienia Państwa od rozbicia. A plan? **Plan zjawia się wtedy i dopiero wtedy, kiedy ona zjawia się na widowni. ALE JEST TO PLAN... ZLIKWIDOWANIA REWOLTY“.** (str. 10—11).

PPS — cały czas — w najściślejszem porozumieniu z policją.

Na posiedzeniu sejmu w dniu 16 listopada 1923 r. w mowie, wydanej następnie jako broszura nakładem Krakowskiej Rady Robotniczej p. t. „Prawda o wypadkach krakowskich w dniu 6 listopada 1923 r..“ mówił poseł pepesowski **Zygm. Marek:**

„— Proszę Panów, w piątek, zdaje mi się, **na podstawie porozumienia** z dyrektorem policji, drem Rękiewiczem, zwołaliśmy wielkie zgromadzenie pracowników strajkujących, na boisku „Sokoła“ poza miastem. **Te tłumy musiały być czemś zajęte, ktoś musiał się niemi zająć...** zaproponowaliśmy, ażeby zgromadzenie to odbyło się na boisku „Sokoła **za miastem.** Dyrektor policji p. Rękiewicz zgodził się na to. Olbrzymie, kilkanaście tysięcy ludzi liczące zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju. **W imieniu wojewody Gałeckiego i swojem dziękował nam dyr. Rękiewicz za to, żeśmy zdołali uspokoić te głodujące masy kolejarzy i żeśmy w dzień piątkowy zapewnili spokój w Krakowie.** Licząc się z tym faktem, że jednocześnie za pośrednictwem ministra p. Korfantego poczęły się rokowania w kierunku zakończenia strajku kolejowego, **zwróciliśmy się z prośbą do dyrektora policji** krakowskiej, aby również w sobotę odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe, pod gołem niebem, ...zdala od miasta. P. dyr. **Rękiewicz oświadczył, że nie widzi innego wyjścia z sytuacji.** Tysięcy strajkujących ludzi nie można wyrzucić poza bramy miasta, **trzeba z nimi mówić, zająć się nimi,** trzeba naradzi się. Dyr. Rękiewicz udzielił pozwolenia... zgromadzenie odbyło się wprost **wspaniale,** wszyscy **w spokoju** rozeszli się do domów.

Wszystkiemu winien wojewoda.

Przyszła niedziela i nadeszła wiadomość, że konferencje między przedstawicielami PPS... a rządem dobiegają końca. Zdawało się, że wszystko już będzie uspokojone... **Oczekiwaliśmy wszyscy...** ostatecznego **sformułowania** warunków i treści **ugody.**

Nagle wieczorem... telefonuje do nas dyrektor policji pan Rękiewicz i oświadcza, że 6 listopada nie pozwoli na żadne zgromadzenia, nawet w zamkniętym lokalu... A gdyśmy mu przedstawiali niemożliwość tego rodzaju zakazu: przecież strajk nie jest jeszcze ukończony, przecież te 10 czy 15 tysięcy ludzi zgromadzonych nie można uważać za powietrze, za bańkę mydlaną, którą się zdmuchnie, — wówczas oświadczył, że rozumie psychologję tłumu, jest starym urzędnikiem, który wie, że **jedynie przy pomocy jawnych zgromadzeń można utrzyma porządek wśród mas,** ale władze wyższe — wojewoda i minister, nakazały mu w sposób bezwzględny, ażeby wszelką siłą doprowadził do tego, by nie było zgromadzeń nawet w Domu Robotniczym.

Interes PPS-u.

I tu zapytuję panów — w czyim interesie leżało, ażeby wtedy, kiedy prawie była już gotowa ugoda między rządem a PPS w sprawie zakończenia strajku, w czyim interesie leżało, ażeby tego ostatniego dnia nie pozwolić ludziom zejść się i **posłuchać** zakomunikowania **tej ugody,** która miała doprowadzić **do wygaśnięcia całego strajku w państwie?**

I tu stwierdzam, że przez trzy, cztery dni, **wojewoda Gałecki unikał rozmowy z nami, którzy gwarantowaliśmy w Krakowie spokój.**

W tych warunkach nastąpiły straszne wypadki... zawiadomiono mnie telefonicznie, że około hotelu Krakowskiego strzelają... dostałem się do województwa... zażądałem natychmiastowego połączenia telefonicznego z ministrem spraw wewnętrznych, panem Dr. Kiernikiem, jemu przedstawiłem stan sprawy i od tej chwili... **znajdowałem się ciągle w tem województwie,** aby, ile można, wpłynąć na uśmierzenie tej strasznej i okropnej walki. — **Nie widziałem tej walki...,** ale... otrzymywałem **ja,** otrzymywało **województwo** z placu boju ciągłe wiadomości o trupach i rannych...

Ofiar po stronie żołnierzy i o**ficerów żal klasie robotniczej stokroć więcej, niż jakiejkolwiek przegranej ekonomicznej...“**

Trzeba było wysyłać przeciw robotnikom policję.

Gdyby ta władza policyjna... miała w sobie tyle odwagi, ażeby iść na plac boju, to jestem przekonany, że tej nieszczęśliwej szarży ułanów, która zakończyła się tak krwawo, nie byłoby.

Co mówiła P. P. S. o dzisiejszym swym wspólniku, Witosie — w roku 1923?

Nie o zwycięstwo i nie o triumf chodzi. Strajkującym kolejarzom przyrzeczono im amnestję, przyrzeczono im powrót do pracy... pytam się pana prezesa Witosa... czy słowa, któremi on zapewniał przedstawicieli strajkujących co do pacyfikacji tego strajku, mają nic nie znaczyć?... Ja mówię o tej amnestji dla kolejarzy, która była umówiona między rządem. Tymczasem mimo tej amnestji, kolejarze są całemi setkami wydalani z pracy i nie przyjmowani. Tak wykonywa rząd p. prezydenta Witosa zobowiązania, które zaciągnął! Proszę panów, nie wiem, czy to jest wina pana prez. Witosa...“

SOCJALISTYCZNY KIERNIK

Kartka z ministerjalnej przeszłości wodza P. P. S.

Poniżej podajemy dosłowny tekst dokumentu, podpisanego przez jednego z najwybitniejszych PPS-owców, pana Norberta Barlickiego, ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych. Dokument ten wyjęliśmy z urzędowego „Monitora Polskiego“ z 3. 1. 1919 r.

OKÓLNIK
Min. Spraw Wewnętrznych

Do Ob. Komisarzy Rządu

w sprawie terroru, stosowanego przez robotników.

W wielu fabrykach Łodzi, Warszawy i innych miejscowości, robotnicy popierają swoje żądania w sposób terrorystyczny, a mianowicie: więżą zarządy fabryczne, uwięzionych głodzą (nieszczęśni, głodni, pozbawieni wolności fabrykanci, oblegani przez wolnych, sytych i rozzuchwalonych robotników! — przypisek red. „1930“), zajmują biura, sekwestrują samowolnie towary i t. p.

O ile podobne gwałty zdarzyłyby się na terenie powiatu (miasta) Wam powierzonego, macie w sposób kategoryczny je ukrócić przy pomocy milicji ludowej lub milicji samorządowej. W razie ostatecznym **macie żądać pomocy wojska od najbliższego dowództwa.** Przy ukrócaniu wypadków samowoli dbać o to, aby nie dopuszczać do przelewu krwi.

O wszystkich wypadkach zaburzeń polecam składać raport Min. Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 28 grudnia 1918 r.

Za Ministra S. W.:
(—) **N. Barlicki.**

Minister - socjalista Barlicki kazał więc podwładnym sobie organom stosować wobec głodnych i rewolucjonizujących się mas jota w jotę te same środki, co ministrowie burżuazyjni, mianowicie wojskową siłę zbrojną. Nie przeszkadzała mu w tem zgoła PPS-owska „zasada“, że żołnierza „nie należy używać do walki z wrogiem wewnętrznym“...

Zasługi p. Barlickiego nagrodzone zostały w roku 1925: zasiadł on w jednym koalicyjnym gabinecie z godnym siebie — krwawym oprawcą proletarjatu krakowskiego — Kiernikiem.

Dzisiaj Barliccy i Kierniki chcą uchodzić za rewolucjonistów i chcą znów obdarzyć masy pracujące swym „centrolewym“ rządem, głosząc, że będzie to rząd robotniczo-chłopski! Czyż może być większe oszustwo?!

RUCH WYBORCZY.

AKCJA PRZEDWYBORCZA ANTYFASZYSTOWSKIEGO BLOKU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Najszerzej rozwinęła się akcja wyborcza Jedności Robotniczo-Chłopskiej. Na wszystkich niemal kopalniach i fabrykach powstały Komitety „trzech“, organizujące akcję wyborczą na swoim terenie. Istnieją także trójki uliczne, zwłaszcza w drobnowarsztatowych dzielnicach żydowskich. — Ogólna liczba dotychczas utworzonych trójek sięga 200.

Organizacja trójek jest akcją przygotowawczą do kampanji o prawdziwie masową organizację wyborczą w postaci *Antyfaszystowskich Komitetów Wyborczych.* Dotychczas wybrane zostały tylko 3 takie komitety, w tem 2 chłopskie.

Natomiast akcja podpisywania list wyborczych nabrała odrazu szerokiego rozmachu. Ogółem, według przybliżonych danych, *Zagłębie dało 3.000 podpisów* na listy państwowe Jedności Rob.-Chłopskiej i 1250 podpisów pod listy okręgowe, nie licząc innych list Antyfaszystowskiego Bloku Rob.-Chłopskiego.

70 podpisów pod listę okręgową zostało złożonych *u rejenta,* aby udaremnić znane faszystowskie kawały, polegające na kwestjonowaniu autentyczności podpisów. Kilkadziesiąt kobiet zjawiło się jednocześnie w oznaczonej godzinie u rejenta o zaświadczenie swych podpisów. Rejent nie ukrywał swego zdumienia i podziwu z tego powodu, tembardziej, że właśnie całe miasto pokpiwa sobie z daremnych usiłowań sanacyjnych — ściągnięcia bodaj kilkunastu robotnic na sanacyjne zebrania kobiece.

Dla wywarcia nacisku na tych, co podpisali listy antyfaszystowskie, wydrukowano specjalne kartki z nadpisem „Na listę komunistyczną“. Każda kartka zawierała miejsce tylko na j e d e n podpis. Z temi kartkami policjanci nachodzą mieszkania tych, co podpisali listy Jedności z groźnem pytaniem: Podpisaliście listę komunistyczną? Większość daje odpowiedź t w i e r d z ą c ą, pewna część odpowiada: „Nie komunistyczną, ale listę Jedności podpisałem“. Wówczas policjant wyciąga kartkę z owym nadpisem i żąda p o w t ó r n e g o podpisania, inni odmawiają, oświadczając, że takie dodatkowe zbieranie podpisów jest nieprawne, że gotowi są natomiast w każdej chwili przed komisją wyborczą potwierdzić dany już podpis. *Liczba tych, co dają się nastraszyć przez ten manewr i cofają podpisy, jest znikoma* — nie przenosi kilkunastu osób. Jest to tembardziej charakterystyczne dla nastrojów zagłębiowskich, że w wielu dzielnicach podpisy zbierano poprostu w ten sposób, że obchodzono na chybił trafił mieszkania robotnicze. Zbierający rzadko spotykali się z odmową i raz jeden tylko z denuncjacją.

Na czele senackiej listy Jedności stoi tow. Lipska.

AKCJA WYBORCZA JEDNOŚCI ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEJ W ŁODZI.

Akcja wyborcza na terenie Łodzi rozwija się coraz silniej. W szeregu fabryk powstały dla kierowania pracą wyborczą „Trójki“ i komitety wyborcze. Do dnia 20. X. powstało 40 „Trójek“. Z tej liczby na fabryce Poznańskiego — 8, na Leonardzie — 2, na Gajerze — 1, na Scheiblerze — 1, na Allarnie — 4, na Ejtingonie — 1 i jedna na Kindermanie.

Zostały wybrane następujące komitety wyborcze: na fabryce Poznańskiego wybrano na masówce 2000 robotników komitet w składzie 9 osób. W fabryce Hirschenfelda i Przygórskiego rozszerzono na masówkach skład komitetów fabrycznych, które zostały zatwierdzone jako komitety wyborcze. Powstały również komitety w zw. krawców, handlowców i szewców.

Pozatem odbyły się dwa wiece w Łodzi, cztery na wsi i dziesięć masówek ulicznych robotników żydowskich. Została również zwołana konferencja komitetów i trójek wyborczych, ale ze względów policyjnych nie odbyła się.

Co do wydawnictw — to ukazał się plakat w trzech językach, podający lokal komitetu wyborczego oraz plakat, nawołujący do udziału w zwołanych wiecach, oraz ulotki, wzywające do sprawdzania spisów wyborców, jak również obrony list. Rozwija się również akcja zbiórkowa na fundusz wyborczy. Do 20. X. wpłynęło 600 złotych.

Jak widać z powyższego, akcja wyborcza w Łodzi, aczkolwiek rozwija się coraz silniej, nie jest jednak jeszcze w pełnym toku. Na szeregu wielkich fabryk brak jeszcze komitetów wyborczych. Słabą jest również akcja masówkowa i wiecowa. Robotnicy Łodzi muszą wytężyć wszystkie siły, aby z większym rozmachem poprowadzić akcję.

Czas nagli. Wszyscy na front wyborczy!

Hutnicy Górnego Śląska szykują się do walki przeciw redukcji płac, o podwyżkę zarobków.

Kapitaliści polscy, idąc za przykładem swoich braci sjamskich ze strony niemieckiej — chcąc przerzucić na barki klasy robotniczej wszystkie ciężary pogłębiającego się coraz bardziej i zaostrzającego się wciąż kryzysu gospodarczego w Polsce — wypowiedzieli dnia 15 września b. r. umowę hutnikom, pracującym na akord.

Nie baczac na to, że prawie 80% zpośród jeszcze pracujących robotników Górnego Śląska, gnębieni morderczą racjonalizacją, świętówkami itp., zarabia poniżej minimum egzystencji, chcą przemysłowcy obniżyć płacę hutnikom o 20—30% dotychczasowych zarobków głodowych.

I jak metalowcy niemieccy, wezwani przez szczerze klasowe rew. organizacje, przystąpili do walki przeciwko swoim gnębicielom, tak też proletarjat G. Śl. wbrew woli socjalfaszystowskich wodzów związkowych z P. P. S. i Szajdemanowców, szykuje się do walki przeciw zamierzonej obniżce płac, o podwyżkę zarobków.

Socjalfaszystowscy bonce nietylko nie zamierzają organizować walki, ale przeciwnie, oni to pierwsi zgodzili się na redukcję zarobków akor. o 20%, wysuwając pozornie podwyżkę zasadniczych płac o kilka procent; pozatem zgadzają się oni na pozostawienie nadal akordu, na pozostawienie obecnych krzywdzących kategoryj płac, na zróżniczkowanie płac według wieku, robiąc różnicę między 18-letnim a 19-letnim, między 20-letnim a 21-letnim, między 23-letnim a 24-letnim robotnikiem i t. d. Jest to nic innego, jak tylko zdradą interesów robotniczych.

Różnorodność kategoryj, oraz zróżniczkowanie płac według wieku, służy przedsiębiorcom do wzmożenia wyzysku i zastąpienia starszego robotnika młodszym, gorzej płatnym.

Lewica związkowa organizując robotników, wzywa ich do walki:

1) Przeciw wszelkiej obniżce zarobków, 2) Przeciw akordom i premjom, służącym przedsiębiorcom do wzmożenia wyzysku i dalszego wyżyłowywania sił roboczych, o wliczenie dotychczasowych zarobków akordowych do zasadniczych płac i od tego: 3) podwyżkę płac najmniej: a) o 25% dla lepiej płatnych, których zarobek wynosić powinien we wszystkich działach pracy (koksownia, walcownia, marciny i t. p. za wyjątkiem walcowni cienkiej blachy) nie mniej niż 20 zł. dziennie (kategorja A); b) o 35% i 45% dla gorzej płatnych, których zarobek wynosić powinien 18 zł. (kat. B) i 16 zł. (kat. C); c) dla młodzieży od 16 lat do 18 lat, dla kobiet i inwalidów zarobek wynosić powinien 10—11 do 12 zł.; d) młodociani poniżej 16 lat zarabiać powinni 3—5 zł. dziennie. Nauka młodocianych odbywać się powinna tylko w dzień, a czas nauki powinien być wliczony w czas pracy; e) zarobki robotników pracujących w walcowniach cienkiej blachy wynosić powinny więcej o 4 zł. dziennie, t. j. 24 zł., 22 zł., 20 zł.; młodzież od 16 do 18 lat, kobiety i inwalidzi 14—15 do 16 zł. dziennie.

4) O zniesienie zawiłych obliczeń zarobków, przy pomocy różnych tabel, o prosty i jasny sposób obliczenia. 5) O zniesienie licznych kategoryj płac, służących przedsiębiorcom do tem łatwiejszego wyzyskiwania robotników. 6) O zniesienie zróżniczkowania płac według wieku. 7) O równą płacę za równą pracę, bez względu na płeć i wiek robotnika. 8) O siedmio-godzinny dzień pracy.

Przeciw morderczej racjonalizacji pracy, przy pomocy redukowania części robotników i wymagania od pozostałych większej wydajności pracy, przez co zwiększa się i tak ogromną armję bezrobotnych.

Przeciw likwidacji resztek zdobyczy klasy robotniczej z okresu podniesionej fali rewolucyjnej z 1918—19 i 1920 r., jak urlopy, Kasy Chorych i t. p.

Przeciw pracy szkodliwej dla zdrowia kobiet i młodzieży robotniczej.

Przygotowując się do walki, robotnicy powinni za przykładem huty „Falva“ wybierać w jednolitym froncie z dołu, Komitety Akcji, obejmujące robotników tak zorganizowanych, jak i niezorganizowanych, które wbrew socjalfaszystowskim wodzom związkowym, poprowadzą masy pracujące do walki.

Równocześnie, gotując się do akcji, robotnicy powinni podjąć walkę z socjalfaszystowskimi i jawnie faszystowskiemi Radami Załogowemi, uchwalać na masówkach i zgromadzeniach załogowych wotum nieufności tym Radom, wybierać antyfaszystowskie komitety wyborcze i przystąpić do wyborów nowych Rad Załogowych, złożonych jedynie z robotników szczerze oddanych klasie robotniczej.

W Radach Załogowych powinni zasiadać przedstawiciele komitetów bezrobotnych, zorganizowanych przy każdej hucie z robotników zredukowanych.

Pamiętając o tem, że walka się zbliża, że przedsiębiorcy wyczekują jedynie odpowiedniego momentu dla ataku i że socjalfaszyści pomimo ich rewolucyjnych frazesów, będąc silnie związani z ustrojem faszystowskim, uczynią wszystko, jak w r. 1920 i 1923 (Kraków) dla złamania walik robotniczej i dla ratowania ustroju burżuazyjnego, powinni hutnicy gotować się do walki bezkompromisowej, robotników zorganizowanych — i niezorganizowanych, ręka w rękę z bezrobotnymi pod kierownictwem Lewicy Związkowej.

H....cz.

Z fabryk i warsztatów.

Robotnicy mdleją przy pracy!

W fabryce Polskie Zakłady Przem. Cynk. w Będzinie pracuje około 800 robotników.

Robotnik nie może ani na pięć minut odejść od pracy, do tego jest taki dym, smród i gorąco, że robotnicy, pracując, mdleją, wymioty ich targają, plują krwią.

Zarobek dzienny wynosi 5 zł. 92 gr. Za takie marne grosze robotnik traci swe zdrowie w tych smrodach. A jak przepracuje pół roku, to gdzieindziej trudno mu się dostać, bo doktór powiada: „Idź pan sobie wpierw nowe płuca przypraw, dopiero przyjdź do nas do pracy“. Majsterki i różni kierownicy popędzają robotnika przy pracy, a za małe przewinienia sypią kary i wyrzucają z roboty. Gdy idzie przez fabrykę sam pan Fischtenberg, to robotnicy na 100 m. naprzód go czują, bo taki uperfumowany. Wtedy muszą uważać i śpieszyć się, bo za byleco to już daje 14 dni.

Towarzysze robotnicy, musimy się organizować pod sztandarami szczerze rewolucyjnej walki i odpierać ataki ze strony kapitalistów i faszystów. Musimy wytrwać w tej walce aż do zwycięstwa!

Robotnik Cynkowni.
Sosnowiec 4/XI. 1930 r.

Wyzysk i teror w Centralnych Warsztatach Mechanicznych na Niwce.

Warunki w naszej fabryce są bardzo ciężkie.

Wyzysk jest duży, a administracja fabryczna teroryzuje robotników różnemi sposobami. Zwłaszcza dają się we znaki metody stosowane przez zawiadowcę Raźniewskiego zwanego „generałem kukurydzy“. Pan ten chodzi po warsztacie i namawia do wstępowania do „Polskiej Pracy“. Inaczej grozi redukcją. Pracuje się u nas 4 dni. Tylko ci robotnicy, którzy należą do faszystów („Polska Praca“) lub socjalfaszystów, pracują 5 dni. Ale większość robotników nie chce sprzedać swych przekonań za parę złotych. Robotników nie zastraszy się terorem i nie wstąpią oni do wrogów klasy robotniczej.

Lewicowych robotników wyrzuca pan Raźniewski na bruk, po to, aby można było bez szemrania przeprowadzać **racjonalizację, która daje się tu bardzo we znaki.** Poganiacz Berczowski popędza robotników, jak polowy we dworze. Grozi wydaleniem za bramy, jeżeli się nie pracuje, jak wół roboczy.

Pepeesowski delegat Kundler kuma się z administracją, za co dostał podwyżkę i ma płacone wszystkie dni.

Największy wyzysk stosuje fabryka do młodzieży. Terminatorzy, którzy powinni według umowy zarabiać w trzecim roku 4 zł., muszą pracować 4 lata za 2 zł. 80 gr. Po przepracowaniu 4 lat wyrzucają go za bramę i nie chcą wydać świadectwa na czeladnika. Tak np. Wojciechowski po 5 latach terminowania nie dostał świadectwa. Pomoc ślusarska, mimo, że wykonywa pracę rzemieślnika, dostaje tylko 5 zł. z groszami. Gdy terminatorzy, albo pomoc domaga się podwyżki, pokazuje im się bramę.

Takie są ciężkie warunki u nas w warsztatach. Tylko jedność i solidarność w walce nieugiętej może przynieść poprawę naszego ciężkiego życia.

Robotnik z warsztatów.

Warunki pracy w fabryce Katarzyna na Górnym Śląsku.

W ostatnich czasach przeprowadzono u nas redukcję, która zdziesiątkowała świadomszych robotników. Na fabryce naszej pracuje dwóch konfidentów, którzy mają za zadanie denuncjować robotników przed administracją i policją.

Płaca u nas wynosi 3 zł. 40 gr. do 4 zł. 50 gr. Rzemieślnicy zarabiają do 5 zł.

A pokumani z administracją socjalfaszyści mówią, że jest dobrze.

Nic dziwnego, bo delegatem u nas jest majster PPSowiec.

Towarzysze, chcąc zwalczyć wyzysk kapitału i jego sługusów z PPS, musimy organizować się w lewicę związkową i walczyć o rewolucyjnych delegatów, którzy nie pójdą na usługi wyzyskiwaczy.

Robotnik
Koła Antyfaszystowskiego.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU? ■ ■ ■

KRWAWE ZAJŚCIA W ŁOSINIE POD ZĄBKOWICAMI.

Na tle aresztowania kandydata na senatora z listy Jedności Robotniczo - Chłopskiej, Porzelskiego, doszło do burzliwych zajść. Chłopi w liczbie 1000 osób urządzili demonstrację, protestując pod posterunkiem przeciwko aresztowaniu. Przybyły oddział policji po kilkakrotnej szarży rozproszył zgromadzonych. Kilkanaście osób zostało rannych.

ARESZTY ZA ARESZTAMI.

Aresztowania w Łodzi. Prasa donosi: od dwóch blisko tygodni policja łódzka prowadziła śledztwo w związku z licznemi **odezwami,** którenii **Łódź** ostatnio została **wprost zalana.** Policja stwierdziła, że produkowaniem tych odezw zajmował się niejaki 60-letni Reinhold Kaufmann. W czasie rewizji znaleziono cztery powielacze z różnymi przyrządami, przy pomocy których odezwy komunistyczne były drukowane. Pod łóżkiem znaleziono 40 klg. gotowych odezw komunistycznych w języku polskim i niemieckim, zaś na ścianie za obrazem świętym w specjalnej skrytce znaleziono ciekawy materjał, dotyczący działalności komunistów na terenie Łodzi. Na podstawie tych notatek policja aresztowała Alfonsa Glanza, Alfonsa Kreczmera, Franciszka Pilza, Michała Józefowicza i Kazimierza Krawczyka. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem.

Aresztowania we Włodzimierzu. Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ z 4/XI. policja „zlikwidowała we Włodzimierzu 3 Komitety Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Aresztowano około 50 osób.

W Wilnie to samo: Jak podaje PAT, w nocy z 3 na 4 przeprowadzono w Wilnie szereg rewizyj u osób podejrzanych o czynny udział w Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. W czasie rewizji ujawniono obfity materjał w postaci okólników, broszur, bibuły komunistycznej, przeznaczonej do kolportażu i t. d. Ogółem **zatrzymano 10 osób.** Pomiędzy zatrzymanymi znajdują się wybitni działacze partji komunistycznej, którzy w okresie wyborczym prowadzili na terenie Wilna agitację. W mieszkaniu jednego z członków KPZB ujawniła policja dobrze zakonspirowaną drukarnię.

W Stanisławowie też... Aresztowano w Stanisławowie „za propagandę komunistyczną“ oraz kolportaż wydawnictw wywrotowych“ Hausknechta Norberta, pomocnika handlowego, Rudzińskiego Eustachego, absolwenta gimnazjum ruskiego oraz 5 innych osób.

PROCES O PODBURZANIE ŻOŁNIERZY W ŁODZI.

Na ławie oskarżonych wojskowego sądu okręgowego zasiadło kilka osób, a mianowicie Francisek Patcer, Józef Barczyński, Władysław Benasiak, Józef Sobczak, Leopold Kopalczyk i Adolf Piątecki, oskarżeni o podburzanie szeregowych W. P. do czynnych wystąpień przeciwko władzom przełożonym.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco: W lutym b. r., w czasie próbnej mobilizacji 31 pp., jeden z oskarżonych obraźliwie odezwał się do przełożonego. Następnie oskarżony Tarczyński, w czasie, gdy policja rozpędzała tłum, zbierający się przed koszarami, a to w związku z nagłem powołaniem rezerwistów, użył kilku niecenzuralnych zwrotów, obrażając jednego z oficerów. Reszta oskarżonych odpowiada za to, że w czasie, kiedy policja rozpędzała tłum, ściągnęli z konia policjanta i usiłowali odbić jednego z aresztowanych przez żandarmerję. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok jest nam narazie nieznany.

KOMUNISTA PADŁ W WALCE Z POLICJĄ. Pod tym tyt. czytamy w Kurjerze Por. z 4 bm.: Na terenie woj. poleskiego policja przeprowadziła akcję likwidacyjną bojowych organizacji komunistycznych. Podczas jednej z obław i rewizji w domu w miejscowości Dukińsk, gdzie wykryto bogate zapasy nielegalnej literatury wywrotowej, wywiązała się strzelanina między policją i komunistami. W wyniku **jeden z komunistów Grzegorz Tajko został zabity.**

DEMONSTRANCI POSTRZELILI POLICJANTA.

3/XI. odbyła się w Warszawie demonstracja komunistyczna. Jak podają dzienniki — na czele pochodu niesiono transparent, z tłumu padały okrzyki antypaństwowe.

Przeciw demonstrantom skierował się posterunkowy Feliks Kuryłko z III. komisarjatu i jakiś policjant z oddziału konnego, który w tym czasie przejeżdżał tramwajem. Obydwaj policjanci zatrzymali dwóch najbardziej czynnych demonstrantów i usiłowali odebrać transparent.

W chwili, gdy funkcjonarjusze prowadzili aresztowanych do dorożki, by odwieźć ich na komisarjat, z tłumu padło kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła posterunkowego Kuryłkę w prawe ramię. Sprawcy strzałów zbiegli. Aresztowano kilkanaście osób.

WYROKI.

41 ludzi — 191 lat więzienia. Kowel, 2 listopada. (Pat). Dnia 1 listopada sąd okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu pod przewodnictwem sędziego Nowakowskiego przy udziale sędziów Dziewulskiego i Krausego, wydał wyrok w procesie komunistycznym, który trwał od 20 października b. r. Oskarżonych było 64. Sąd uznał winnymi z art. 102 cz. II. k. k. — 41 osób. Pozostali zostali uniewinnieni.

Zostało **skazanych: 4 osoby po 8 lat,, 1 na 6 lat, 9 po 5 lat i 27 po 4 lata więzienia.**

13 członków PPS. Lewicy — 62 lata więzienia. — Lublin, 2 listopada. (Pat). W związku z rozprawą, która trwała od 4-ch dni, sąd okręgowy w Lublinie wydał w dn. 1 listopada wyrok, skazujący członków PPS. lewicy za działalność komunistyczną z art. 102 cz. I. k. k., jak następuje: 3 po 8 lat ciężkiego więzienia, 1 na 6 lat, 7 po 4 lata, 2 po dwa lata ciężkiego więzienia.

INNE WYROKI.

28 ub. miesiąca zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o winę głośnej katastrofy na kopalni **„Hildebrand“** w Nowej Wsi na Górnym Śląsku. Wszyscy oskarżeni — z dyrektorem kopalni, Josefim, kierownikiem kopalni, Kuną na czele — zostali **uwolnieni od winy i kary.** Motywy wyroku mówią, że rzeczoznawcy nie udowodnili z całą stanowczością, że oskarżeni katastrofę tę spowodowali. Jednym z „rzeczoznawców“ był p. Juroff, dyrektor kopalni „Litaudra“, należącej do tegoż koncernu, co kopalnia „Hildebrand“.

Książę-Pan zwolniony od grzywny. — „I. K. C.“ z 29. X. donosi z Przemyśla: **Uwalniający wyrok w procesie ks. Leona Sapiehy.** Książę Leon Sapieha, właściciel majątku Krasiczyn, zasądzony został w roku 1929 w drodze administracyjnej za przekroczenie przepisów ustawy o ochronie lasów **za bezprawny wyrąb na grzywnę** w kwocie **322.000 zł.** — Na skutek sprzeciwu (Księcia-Pana — przypisek nasz), sprawa przeszła do sądu okręgowego. Pierwsza rozprawa odbyła się na wiosnę. Wówczas sąd dopuścił dowód rzeczoznawców, z którymi odbył sąd kilkudniowe (!) komisyjne badania (!) drzewostanu. Rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum leśników i właścicieli dóbr. Po odczytaniu orzeczenia i wywodach stron **zapadł wyrok,** uchylający orzeczenie starostwa **i uwalniający księcia Sapiehę od grzywny.**

Książę Sapieha — na równi z ogromną większością wielkich obszarników — jest oczywiście **sanatorem...**

POPIERAJCIE, ROZPOWSZECHNIAJCIE i PRENUMERUJCIE JEDYNE PISMO ANTYFASZYSTOWSKIE, „PRZEGLĄD SPOŁECZNY“!

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 70 gr., kwartalnie 2·— zł., półrocznie 3·50 Zł., rocznie 6·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego“ wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wołyneć Emil, Kraków, Jabłonowskich 10-12. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7 pod kier. Tadeusza Zakulskiego.